**Nr. 16.** We Lwowie dnia 31. sierpnia 1903. **Rocznik VIII.**

# PRZEWODNIK PRZEMYSŁOWY

Wychodzi dwa razy na miesiąc.

WARUNKI PRENUMERATY:

W kraju i w całej monarchii:

rocznie 8 koron — półrocznie 4 kor. 20 h. — kwartalnie 2 kor. 40 h. — Poza granicami monarchii rocznie: 9 kor. — półrocznie 4 kor. 60 h., — kwartalnie 3 kor.

Numer pojedynczy 40 h.

Wszystkie przesyłki adresować należy:

Redakcya „PRZEWODNIKA PRZEMYSŁOWEGO“ we Lwowie,

(gmach sejmowy).

Inseraty przyjmuje się tylko od firm krajowych po cenie 20 h. od wiersza drobnym drukiem w 1 szpalcie lub stale w wysokości 3 do 4 cm. po 8 kor. za rok, po 4 kor. 80 h. za pół roku.



## Wystawy przeglądowe przemysłu krajowego.

Zawiał prąd rzeźwiejszy. Już nie sztucznie, z góry, lecz samorzutnie, z dołu zrywa się agitacya, szerząca obywatelską myśl popierania krajowego przemysłu i wyłącznego posługiwania się krajowymi wyrobami. Jasło, Jarosław, Tłumacz, Gorlice, Brzeżany — cały szereg już usiłowań, ażeby za pomocą wystaw przeglądowych dać poznać ludności swojskie wyroby, zwalczać napływ obcych fabrykatów, zniewolić do kupowania własnych, które są wytworem polskiej myśli, polskiej pracy.

A że tego potrzeba — ciągle i bardzo potrzeba — to najjaskrawiej okazało się przy niedawnem, a tak przykrem nieporozumieniu z powodu piór stalowych z fabryki Konrada Wasilewskiego w Warszawie. Dość było tylko plotki — i to plotki powstałej w sklepie kupca polskiego, a rozdętej lekkomyślnie kombinacyami polskiego pisma peryodycznego — a już z lubością niemal rzucono się na przemysł polski, że obcy wyrób za swój sprzedaje, że żyje fałszerstwem i oszukaństwem.

Cóż mówić zatem o masie publiczności naszej, jeżeli kupiec, który ze sprzedaży piór stalowych żyje, jeśli dziennikarz, któremu szczegóły ekonomicznego rozwoju Polski nie powinny być obce — jeśli ci nawet nie są pewni, gdzie jaka produkcya przemysłowa istnieje*) i przemysłowi swojskiemu mimowoli wyrządzają krzywdę?

Obowiązkiem tedy patryotycznym staje się bezustanne rozgłaszanie, co się gdzie w Polsce wytwarza — rozgłaszanie i powtarzanie na każdym kroku — reklama, którąby zagłuszyła inseratowe puzony firm fabrycznych, które się do nas drzwiami i oknami cisną, a przedewszystkiem narzucanie się z wyrobami swojskimi i podsuwanie ich pod oczy kupcom, którzy zawsze jeszcze bardzo obronne stanowisko wobec krajowego przemysłu zajmują.

Dzielnym środkiem takiego rozgłaszania i forytowania wyrobów krajowego przemysłu są właśnie zainicyowane w kraju wystawy przeglądowe po miastach prowincyonalnych. A że agitacya taka, jej siła i doniosłość zależą wyłącznie od ludzi, którzy ją w ręce wezmą — więc i tu podnieść należy z gorącem uznaniem niezmordowaną działalność p. Józefa Olszewskiego, który z ramienia kraj. Związku przemysłowego wystawy rzeczone głównie początkuje i tak dzielnie piórem i czynem — wprost duszą całą sprawie tej się oddał.

Życzyćby tylko należało, ażeby przy urządzaniu wystaw przeglądowych panowała coraz większa systematyczność, tak, iżby się one stawały o ile możności jak najpełniejszym obrazem krajowego i naro-

*) O fabryce K. Wasilewskiego, z wyraźnem zaznaczeniem, że firma jej brzmiała przedtem Schmidt i Ska, podał jeszcze w marcu wiadomość *Przewodnik przemysłowy* nr. 5, a za nim inne pisma.

dowego przemysłu — a nie wywierały wrażenia fragmentarycznych jedynie urywków całości.

Wspomnieliśmy, że akcya wystaw powinna mieć na oku nietylko publiczność, ale przedewszystkiem i na pierwszym planie kupców na prowincyi. Wystawa przeglądowa powinna być niejako zbiorowym komiwojażerem krajowego przemysłu — bo nie w tem jest ostateczne zwycięstwo, że się na wystawie za 4 czy 5 tysięcy towaru krajowego sprzeda — ale w tem, aby go do handlów krajowych wprowadzić i ciągłą sprzedaż mu zapewnić.

Wypada przytem starać się, ażeby wystawa działała na wyobraźnię zwiedzających, stawiała im przed oczy i wrażała w pamięć o ile możności jak najzupełniejszy obraz kraj. przemysłu, zdobywała ich przeświadczeniem, że to nie są już drobne fatałaszki, amatorskie próby, lecz coraz silniejszy, coraz żywotniejszy przemysł, z którego kupiec i konsument mogą bez obawy czerpać.

Jeśli wystawy przeglądowe nie dają takiego obrazu, to oprócz tego, iż wyglądają ubogo, fragmentarycznie i nie budzą dość zaufania w kupcu i spożywcy — mogą jeszcze wywoływać niezdrową konkurencyę wewnętrzną, forytować na pierwszy plan źródła produkcyi słabe, nie dające dostatecznej rękojmi i co do jakości i co do ilości wyrobu — gdyż brak wówczas możności porównania z wyrobniami celniejszemi i najcelniejszemi w kraju, brak możności wyboru.

Pragnęlibyśmy przeto, ażeby inicyatorowie wystaw starali się przedewszystkiem o uzupełnianie swych okazów coraz liczniejszemi kolekcyami wyrobów pierwszorzędnych fabryk, rękodzielników i miejscowości wytwórczych, tak, jak to już ropoczął Związek przemysłowy z guziczkami lwowskiego Towarzystwa pań, z ramami Piątkiewicza, ołówkami Majewskiego i t. d. Potrzeba wprost systematycznego zarządzenia, ażeby każda z wybitniejszych fabryk i pracowni, urządziwszy przeglądową, wyczerpującą, ale łatwą do transportu kolekcyę próbną swych wyrobów, powierzyła ją kraj. Związkowi przemysłowemu jako stały, od czasu do czasu zmieniany czy uzupełniany okaz wystawowy i za pewnym zwrotem kosztów brała udział w wystawie z tą swoją kolekcyą, zaopatrzoną w cenniki i informacye, niezbędne dla kupca.

W takim tylko razie możnaby być pewnym, że wystawy przeglądowe oddawałyby nietylko dorywczą, przygodną usługę tej lub owej firmie, ale reprezentując o ile możności cały swojski przemysł, działałyby na jego korzyść w ogóle, a przedewszystkiem pośredniczyłyby poważnie pomiędzy prowincyonalnym kupcem a wytwórcą — obciążając wytwórcę o ile możności jak najmniejszemi ofiarami za przynoszącą mu korzyść reklamę i pośrednictwo w sprzedaży.

*J. Starkel.*

---

# Wystawa miast niemieckich w Dreźnie.

Wystawa w Dreźnie dowodzi raz jeszcze, że tylko specyalne wystawy mają racyę bytu oraz powodzenie. Zadanie obecnej Wystawy drezdeńskiej polega głównie na wymianie poglądów pomiędzy zarządami miast, na popisie czysto kulturalnym tego, co się zrobiło i co zrobić jeszcze można, wreszcie na wykładzie dydaktycznym dla szerokich kół publiczności. Oddzielnie zgrupowanej wystawie przemysłu odpowiedniego również starano się z powodzeniem nadać charakter okazu i popisu, a usunąć zupełnie względy reklamy.

Wystawa przechodzi bogactwem swem najśmielsze oczekiwania.

Dział I. (obejmujący 449 numerów) przedstawia ogólne gospodarstwo miejskie, tyczące się komunikacyi, oświetlenia, odwodnienia i t. p. Dowiadujemy się z licznych planów i modeli o urządzaniu i brukowaniu ulic, budowie mostów, tunelów, portów i kanalizacyi. Co do ostatniej, widocznem jest dążenie do budowy kanalizacyi systemem rozdzielczym, przyczem woda deszczowa i używana do polewania ulic wpływa wprost do rzek, podczas gdy ścieki właściwe z domów ulegają prawie na wszystkich (40) planach lub modelach oczyszczaniu mechanicznemu, chemicznemu lub biologicznemu. Liczne zastosowanie mają widocznie pola irygacyjne. Lipsk i kilka innych miast, oczyszczających swe ścieki sposobem chemiczno-mechanicznym, mają odstojniki i używają tylko szlamu do użyźniania. Lipsk urządził na wystawie w naturze okaz takiego ogrodu warzywnego, w którym rośliny rosną dobrze. Miasto Kassel przerabia swój szlam na tłuszcz i nawozy. Inne wyrabiają z nich gaz generatorowy, który stosują następnie w silnicach, celem otrzymania energii elektrycznej.

W tym dziale są także urządzone kompletnie w naturze cztery przekroje ulic, o różnych systemach kanalizacyi, wodociągów, rur gazowych i kabli elektrycznych i telefonowych. Jest to lekcya poglądowa znakomita. Hamburg dał model miasta i urządzeń portowych w dobrej miniaturze. Elberfeld przedstawia swą drogę żel. wiszącą. Królewiec nie ma tramwajowych kabli elektrycznych na mostach zwodzonych; przejazd tramwajów następuje tam przez rozpęd. Miasto Dessau urządziło u siebie stacyę centralną elektryczną zagarów miejskich. Jest również w tym dziale dużo modeli i projektów mostów.

Dział II. ma za zadanie przedstawić rozwój i rozrost miast i budownictwo. Tu można naocznie przekonać się, jak szybko miasta zagarniają swe okolice, i jak ważną rzeczą jest kierować impulsem rozwoju danego miasta, ażeby uwzględnić sprawy ekonomiczne, etyczne, hygieniczne i całości dać o ile można kształty piękne, perspektywy szerokie a charakterystyczne,

dużo powietrza i zieleni. „Rozwój miast to także dzieło sztuki“, powiada starszy budowniczy Drezna Grüner w znakomicie napisanem dziełku zbiorowem „Czego nas uczy wystawa miast?“ Dziełko to, przeznaczone dla szerokiej publiczności, jest dobrze pomyślanym wykładem, dopełniającym wystawę.

W dziale budowy domów mieszkalnych uderza staranie miast niemieckich o dobre mieszkania robotnicze lub oddzielne domki dla robotników.

Dział III., obejmujący „dbałość gmin o sztukę publiczną“, może się poszczycić licznymi modelami, wizerunkami i planami budowli o charakterze publicznym. Najwięcej starania łożą zawsze miasta na swe ratusze; są to budynki monumentalne, ale ciężkie i bez wdzięku. Odrębnie wygląda jedynie projekt z m. Bielefeldu, gdzie zamierzono połączyć budynek ratusza i teatru miejskiego w jedną całość; próba ta przedstawia się udatnie.

Kościoły i muzea nie są wybitne. Natomiast podnieść należy pietyzm, z jakim miasta odnawiają budynki stylowe minionych epok i w ogóle starają się o zachowanie miastu właściwego charakteru.

Malarstwo, sztuka graficzna i rzeźbiarstwo zawsze mają charakter zbyt urzędowy; czuć w nich smak rajców miejskich. To samo można powiedzieć przeważnie o złotnictwie i bronzownictwie.

W dziale IV-tym przedstawiono dbałość gospodarstw miejskich o zdrowie publiczne, a zatem widzimy tu plany i modele ogrodów, plantacyi, cmentarzy, kąpieli ludowych, zbiorników do pływania i wychodków. Bogato przedstawiają się również starania o usuwanie wpływów szkodliwych, a zatem zamiatanie ulic (mechaniczne z jednoczesnem polewaniem), typy wozów do śmieci, odkażanie i czyścicielstwo.

W sprawie śmieci widać dwa typy urządzeń: jeden polega na bezwarunkowem spalaniu (np. Hamburg), co okazuje się kosztownem; drugi dąży do zużytkowania śmieci. W samem Dreźnie jest zakład drugiego typu, który polega na mechanicznem rozsortowywaniu śmieci i wywianiu z nich papieru i gałganów, oraz na wyrobie z części niepalnych szabru, płyt do bruku, chodników i t. p. Podobno sposób ten jest uznany za nieszkodliwy dla zdrowia i ekonomiczny.

Większość miast wprowadza urządzenia dla zużytkowania padliny, z której przez wygotowywanie w parze pod ciśnieniem otrzymują łój, mąkę ze krwi, mąkę z mięsa i mąkę kostną — bardzo dobre środki nawozowe. Odpowiednie urządzenia są dosyć proste i niekosztowne.

Opieka nad produktami spożywczymi wyraża się przedewszystkiem we wzorowych halach targowych, w magazynach zbożowych, rzeźniach miejskich — zawsze z urządzeniem chłodzącem — w kontroli ścisłej nad produktami nabiałowymi i mięsem oraz w urządzeniu dobrze uposażonych pracowni do badania i wykrywania zafałszowań.

W obronie od ognia uderza wielki rozwój straży ogniowych, a szczególniej urządzeń alarmowych, centralnych, elektrycznych, które zawiadamiają wszystkie oddziały straży jednocześnie, wskazując przytem miejsce alarmu. Prócz tego i aparaty ratunkowe, drabiny wysuwane i t. p., ubrania, chroniące od ognia i maski z tlenem dozwalają strażakom wejść w najniebezpieczniejsze miejsca. Prócz ulepszeń w zaprzęganiu koni, wprowadzono i samojazdy dla straży; Chemnitz zaś przedstawiło swą dobrze pomyślaną szkołę strażaków ze zbiorami fizykalnymi, chemicznymi i specyalnie strażackimi.

W dziale cmentarnym zauważyć należy, iż Moguncya dała bezpłatnie towarzystwu spalania ciał plac pod budowę krematoryum. Związek 49 towarzystw takich urządził oprócz tego oddzielną wystawę agitacyjną poza obrębem „wystawy miast“. Wiesbaden przedstawił plany hali urn.

Nadzwyczaj bogato przedstawia się dział V. — szkoły miejskie. Strona architektoniczna wzbudza podziw; wszędzie gmachy obszerne, jasne, z dziedzińcami na zabawy, z kąpielami i muzeami, przytem zauważyć należy wyraźne dążenie do nadania gmachom szkolnym wyrazu wesołego, nie pomijając nawet humorystyki czysto szkolnej w zdobnictwie. Następnie uderza silne zwrócenie uwagi na zajęcia rękodzielnicze, slöjd i rysunki. Wiele miast przedstawiło swe biblioteki publiczne.

Urządzenia dobroczynne i szpitalne zajmują dział VI.

Dział VII. przedstawia stronę finansową miast, oraz urządzenia kas oszczędności i lombardów.

Dział VIII. zajmuje się registraturą, statystyką i literaturą miast.

Na tem kończy się właściwa wystawa miast. Ale to tylko połowa tego przedsiębiorstwa, gdyż około niego skupia się kilka wystaw specyalnych, a mianowicie: 1) nadzwyczaj ciekawa wystawa policyjna; 2) wystawa zakładów gazowych, wodociągów i elektrycznych, koncesyonowanych przez miasta; 3) wystawa samarytanizmu, pomocy dla chorych, agitacyjna; 4) wystawa chorób ludowych i ich zwalczania: prawdziwa lekcya poglądowa bakteryologii i odkażania; 5) wystawa ogrodników drezdeńskich; 6) wyżej wspomniane krematoryum; 7) wystawy biur pracy i sądów przemysłowych — nakoniec najbogatsza część: wystawa przemysłu w związku z potrzebami gmin, która rozpada się na 2 działy: *a)* przemysł mechaniczny i budowlany, oraz *b)* wystawa palenisk, chroniących miasta od dymu i sadzy.

---

# Wystawa przeglądowa w Gorlicach.

W dniach 21. do 23. sierpnia odbyła się w Gorlicach przeglądowa wystawa przemysłu krajowego, połączona z wiecem agitacyjnym w kierunku popierania przemysłu. Wypadła ona dobrze i rozbudziła śpiące dusze na rzecz ekonomicznego dźwigania się narodu.

Wielki przemysł zastąpiony był oczywiście przez nafciarzy, a na ich czele przez niezmordowanego i tak już z Polakami zrośniętego Mac Garveya. Wystawił on graficzne tabele produkcyi ropy i wzory narzędzi wiertniczych z fabryki w Maryampolu, które idą aż do Kanady, Sumatry i Australii. Obok ugrupowały się produkty naftowe z rafineryi Fibicha i Straszewskiego, Zeissa i Schinagla.

Nowością, nieznaną dotąd na polu przemysłu galicyjskiego, były polskie lampy i świeczniki, bardzo gustowne i znakomicie wykonane. Nie są też one — niestety — galicyjskie, ale warszawskie, z fabryki Jackowskiego, której reprezentacyę objął świeżo p. Strzałkowski we Lwowie, przy placu Halickim. Zaleca się je bardzo publiczności, zdecydowanej stanowczo do zaopatrywania się tylko w wyroby ręki i pracy polskiej.

Okazy ram Piątkiewicza z Tarnopola, ołówków Majewskiego z Warszawy i guziczków lwowskiego Towarzystwa pomocy przemysłowej — bardzo ładnych i w coraz większej rozmaitości wytwarzanych — wystawił kraj. Związek przemysłowy.

Ze Lwowa wzięli udział J. Ihnatowicz ze swemi wybornemi perfumami, fabryka „Tlen“ z opatrunkami, atramentem i znanemi dobrze mydłami, bracia Friedrich z mydłami gospodarskiemi i toaletowemi, Malewski z korkami, W. Sedlaczek z bielizną i haftami, K. Lewicki z porcelaną w kraju zdobioną. Z. Głowacka przedstawiła pudełka apteczne, cukierniane, galanteryjne, Gärtler znakomicie wykonane zabawki blaszane.

Fabryka bielizny Rappaport, Loewenthal i Gans w Przemyślu przysłała kołnierzyki, manszety i t. p. wyroby, mogące zadowolnić wybrednych nawet elegantów, p. Wiśniewska z Gorlic paski damskie, krawaty, p. Bronisława Baran z Szymbarku guziki, szkoła koronkarska w Jaworowie znane z piękności wyroby tamtejsze, p. Ambroży Szpak z Jasła bieliznę i pościel, szkoła zabawkarska z Jaworowa swoje znakomite zabawki z drzewa.

Rzeźby z drzewa okazał p. M. Szura z Gorlic, Rożnowski z Krakowa mydła, Klemens Dec z Gorlic odlewy gipsowe, ławki szkolne Michał Cetnarowicz z Biecza.

W dziale metalurgicznym odznaczały się bardzo gustowne odlewy żelazne Bochenkiewicza z Gorlic, lichtarze kościelne Gelbgiessera z Rzeszowa, wyroby ślusarskie Jankiewicza, Majewicza i Bergera z Gorlic, Wojtanowskiego z Libuszy, armatury do kotłów Einhorna z Gorlic i wanny Görlego z Jasła. Nie brak i drukarni Turowicza z Gorlic, okazującej poprawne roboty

Imponująco przedstawiały się wyroby Spółki hafciarskiej z Makowa, gustowne, subtelne w wykończeniu i nie drogie, również koszyki, znakomitego wyrobu i pełne dobrego smaku, wystawione przez szkołę koszykarską w Skołyszynie.

Przemysł kuśnierski i futrzany godnie reprezentował Gorliczanin z pochodzenia p. Wroński ze Lwowa, a obok zaraz rozłożył swe wyroby przemysł tkacki Łańcuta, Rakszawy, Gorlic, Glinian i Krosna. Płótna cienkie apretowane z Łańcuta, sukna przednie z Rakszawy, ścierki, serwety, ręczniki z Krosna, kilimy z Glinian — gromadziły tłum ciekawych i chętnych do kupna.

Przemysł lokalny powiatu gorlickiego okazał wyroby domowe i gospodarskie w różnych działach a to: szewstwa, rymarstwa, kołodziejstwa, powroźnictwa i t. p.

Wystawę zwiedziło około 2.000 osób, a sprzedano na niej za 4.000 koron towaru. Powodzenie względnie bardzo dobre.

Uzupełnieniem wystawy był wiec, zwołany do sali Rady powiatowej. Zgromadził on około 500 osób. Zebranie zagaili marszałek powiatu dr. Szczaniecki i p. Miłkowski, jeden z najzasłużeńszych obywateli okolicznych.

Nastąpiły zgłoszone na wiec referaty.

Po referacie p. J. Olszewskiego „O organizacyi obrony przemysłu krajowego“ uchwalono rezolucyę, uznającą konieczność założenia „Ogólnej ligi przemysłowej“ i zawiązywania w tym celu w kraju odrębnych lokalnych towarzystw agitacyjnych. Po referacie p. Bartoszewicza „O przemyśle naftowym“ uchwalono potrzebę założenia krajowej polskiej spółki akcyjnej dla kopalnianego i rafineryjnego przemysłu naftowego. Po referacie dr. Schoenetta, inspektora stowarzyszeń przemysłowych z Krakowa, uchwalono konieczność lepszego fachowego wykształcenia rzemieślników i tworzenia w tym celu specyalnych kursów, a na podstawie interesującego wykładu p. Metzgera, o potrzebie dźwignięcia przemysłu w obrębie powiatu gorlickiego, uchwalono popieranie czynne miejscowego Towarz. „O własnych siłach“ i rozwinięcia agitacyi w kierunku nabywania przez kupców i konsumentów ile możności tylko krajowych wyrobów.

Marszałek dr. Szczaniecki mówił wyczerpująco i z zapałem „O oszczędności jako podwalinie pracy przemysłowej“ — a prócz tego zajmowano się jeszcze niektóremi sprawami naglejszemi rolnictwa i szkolnictwa ludowego.

---

## Ze sprawozdań szkół zawodowych za rok szkolny 1902/03.

### I. C. k. szkoła zawodowa przemysłu drzewnego w Zakopanem.

Zakład obejmuje następujące działy:

*A)* Szkołę zawodową, mającą kształcić dzielne siły dla gałęzi przemysłowych, zajmujących się obrabianiem materyału drzewnego, a to przez udzielanie teoretycznej i praktycznej nauki z zakresu tych przemysłowości.

Szkoła ma obecnie: oddział stolarstwa meblowego, tokarstwa, ciesielstwa, snycerstwa ornamentalnego i oddział snycerstwa figuralnego. W czterech pierwszych oddziałach trwa nauka 4 a w ostatnim oddziale 5 lat.

Nauka teoretyczna obejmuje przedmioty ogólnie kształcące, techniczne i kupieckie. Szczególniejszą wagę kładzie się na naukę rysunków w połączeniu z wyjaśnieniami i ćwiczeniami w konstrukcyi, jak również w projektowaniu, aby uczeń nabył wprawy do samoistnego wykonywania rysunków warsztatowych. Najwięcej czasu wypełnia jednak nauka praktyczna, która systematycznie przygotowuje ucznia do tych prac, jakich przyszły jego zawód wymaga, przyczem baczną zwraca się uwagę na dokładne pod każdym względem wykonanie. Nadto udziela się uczniowi wiadomości o stylach.

Oprócz tego w przedmiotach kupieckich poucza się ucznia praktycznie o tem wszystkiem, co w przyszłym jego zawodzie jest niezbędnem (o listach, prośbach, buchalteryi pojed., rachunkach przem., ustawie przem. i t. d.).

Warunki przyjęcia do zakładu są następujące: ukończony 13-rok życia; świadectwo uwolnienia od nauki w szkole ludowej lub inne świadectwo równej wartości; pisemne zezwolenie rodziców lub ich zastępców. Zapisy odbywają się z końcem sierpnia, a nauka rozpoczyna się 1. września i trwa do 30. czerwca.

Każdy uczeń obowiązany jest zapłacić wpisowe 2 korony jednorazowo; obcokrajowcy wnoszą roczną opłatę szkolną w kwocie 200 K. Biedni a pilni uczniowie otrzymują stypendya, jakoteż remuneracye z funduszu obrotowego; kilkunastu otrzymuje corocznie w miarę zasobów z Towarzystwa pomocy naukowej bezpłatne obiady. Oprócz przyborów do pisania i rysunków otrzymują jeszcze biedniejsi uczniowie bezpłatną pomoc lekarską i lekarstwa. Nadto posiada zakład małą biblioteczkę dla uczniów. Na zapomogi dla uczniów udzieliło ministeryum wyznań i oświecenia 1.000 K, Wydział krajowy 1.940 K, Wydziały Rad powiatowych 2.507 K, własny fundusz obrotowy 1.509 K i Towarzystwo pomocy naukowej 207 K.

Oprócz uczniów zawodowych są także hospitanci, uczęszczający tylko na pewne przedmioty naukowe.

*B)* Uzupełniająca szkoła przemysłowa podaje osobom młodocianym, już w praktyce będącym, teoretyczne wiadomości i wprawę, która im w wykonywaniu ich przemysłu będzie przydatną. Nauka odbywa się tylko w niedziele i trwa od 3. listopada do 31. maja.

*C)* Publiczna sala rysunkowa ma ten cel, aby każdy stosownie do zawodu mógł pobierać naukę w obranej przez siebie gałęzi rysunków.

Dyrektorem zakładu jest p. Stanisław Barabasz, architekt. Grono nauczycielskie składa się z 8 nauczycieli, katechety, pomocniczego nauczyciela gimnastyki, asystenta i sześciu werkmistrzów czyli, jak ich zakład nazywa, „dziełmistrzów".

Zapisanych było w r. 1902/3: 70 uczniów zawodowych, 2 hospitantów i 11 uczniów szkoły przemysł. uzupełniającej — pozostało do końcu roku: 66 uczniów zawodowych, 2 hospitantów i 11 uczniów szkoły przemysł. uzup., razem 79. Nieklasyfikowanych było tylko 5 — inni otrzymali postęp dobry.

Z absolwentów zakładu w roku szkolnym 1901/2 uczęszczało nadal do zakopańskiej Szkoły zawodowej 1 na oddział stolarstwa meblowego, 1 na oddział rzeźby ornamentalnej; 1 uczy w zakładzie Lubomirskich w Krakowie; 1 uczęszczał do szkoły zawodowej w Świątnikach; 1 do akademii sztuk pięknych w Krakowie; 1 wyjechał do Ameryki; 1 pracował jako buchalter w Krakowie a 15 jako rzeźbiarze, stolarze i cieśle pracują w kraju samodzielnie lub jako czeladnicy.

Stosunek zakładu do lokalnego przemysłu jest taki, że zakład wyrabia corocznie szereg nowych wzorów dla szybko w ostatnim czasie rozwijającego się drobnego przemysłu. Z wzorów tych może każdy przemysłowiec bezpłatnie korzystać. Nadto służy zakład tamtejszym przemysłowcom radą w wykonaniu zamówionych przedmiotów i nastręcza im takie zamówienia, które się do toku nauki nie nadają.

O pracach nauczycieli należy nadmienić, że dyrektor St. Barabasz zaprojektował szereg mebli na motywach miejscowych i cyboryum w srebrze do katedry na Wawelu. Nauczyciel Jan Nalborczyk wykonał pomnik śp. dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem (bronz i granit); portret (biust w bronzie) śp. hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego do muzeum Dzieduszyckich we Lwowie; portret (biust w bronzie) ordynata hr. Krasińskiego i również portret (biust) poety Jana Kasprowicza. Nauczyciel Józef Laska wykonał kilka studyów ornamentalnych. Dziełmistrz Andrzej Galarowski wykonał projekt na hotel „Warszawianka" dla posła Danielaka; 3 projekty will do królestwa Polskiego w stylu zakopańskim, projekt

szkoły ludowej na konkurs stosowanej sztuki polskiej i kilka innych pomniejszych projektów na domki zakopańskie.

## Handel między Austryą a Węgrami.

Ciekawe i ważne, szczególniej dla nas, jako sąsiadów Węgier, jest bliższe poznanie stosunków handlowych między Austryą a Węgrami, tak, jak je statystyka obu tych połów monarchii austro-węgierskiej zestawia.

Otóż w okresie 1900—1902 był bilans handlowy Austryi z Węgrami dla Austryi biernym, to znaczy: wartość towarów węgierskich dowiezionych do Austryi była ogółem większą, aniżeli wartość towarów wywiezionych z Austryi do Węgier. W szczególności wynosił w roku 1902 dowóz z Węgier do Austryi 944,510.438 K, wywóz zaś z Austryi do Węgier 873,849.335 K, niedobór więc bilansu austryackiego 70,661.103 koron. Statystyka węgierska szacuje wartość wywozu austryackiego do Węgier nieco wyżej i wskutek tego podaje niedobór bilansu austryackiego w kwocie niższej o 17·3 milionów koron. W r. 1900 wynosił niedobór bilansu Austryi 36,443.829 K, w r. 1901 zaś 27,779.822 K. Wszelako w cyfrach wzajemnego wywozu i dowozu między obu państwami nie jest ściśle oddzielony towar obcy, transitowy, wskutek czego nie można cyfr tych odnosić wyłącznie do produkcyi krajów monarchii.

Węgry dostarczają Austryi głównie surowców, Austrya zaś Węgrom głównie towarów przemysłowych. Stąd też w zawarciu ugody z Węgrami mają w Austryi interes ekonomiczny głównie przemysłowcy, w Węgrzech zaś rolnicy. Z ogólnej wartości towarów wywiezionych w r. 1902 z Austryi do Węgier przypadało na surowce tylko 9·1 proc. (79,825.000 koron), na fabrykaty zaś 80·1 proc. (699,506.000 koron), na półfabrykaty 10·8 proc. (94,518.000 koron). Przeciwnie zaś z ogólnego dowozu z Węgier do Austryi przypadało w r. 1902 na surowce 60·5 proc., na fabrykaty 33·3 proc., na półfabrykaty 6·2 proc. wartości.

Pomimo zmiennych urodzajów w ostatnich trzech latach w Austryi i Węgrzech przedstawia się w nich dowóz zboża z Węgier do Austryi w cyfrach bardzo do siebie zbliżonych. Przeciętnie wynosił dowóz zboża z Węgier do Austryi (wraz z mąką) 22,669.000 cetnarów metrycznych rocznie t. j. ilość, przedstawiającą 20 prc. całej równoczesnej produkcyi zbożą w Węgrzech, 34 proc. całej produkcyi w Austryi, a 90 proc. całego ogólnego wywozu zboża z Węgier. Samej mąki węgierskiej dowieziono w r. 1902 do Austryi za 144 milion. koron, a z tej sumy 8·6 proc. (501.000 cetn. metrycz.) do Galicyi; cyfry te wyjaśniają przyczyny zachwiania naszego przemysłu młynarskiego, który nie zdołał nawet targów krajowych opanować wobec zwycięskiej konkurencyi młynów węgierskich.

Także dowóz bydła i produktów zwierzęcych z Węgier do Austryi wzrasta widocznie. W r. 1902 wynosiła wartość tego dowozu 237 milionów koron, o 26 milionów koron więcej niż w r. 190', około 25 proc. wartości całego dowozu z Węgier.

Dowóz bydła rzeźnego z Węgier do Austryi wynosił na rok 1902 o 80 milionów koron więcej, niż wartość całego wywozu bydła rzeźnego z monarchii austryacko-węgierskiej za granicę.— Dowóz mleka z Węgier w r. 1902 wynosił 341.241 cetnarów metrycznych, dowóz masła zaś 27.000 cetn. metrycznych. Jest to pole produkcyi rolnej, na którem Galicya powinna rozwinąć żywszą działalność eksportową, ponieważ ma w swojej gęstej ludności włościańskiej i znacznej liczbie krów znakomite warunki produkcyi. Niestety, w Węgrzech organizacya spółek mleczarskich znacznie szybciej postępuje, aniżeli u nas. Ważnem jest pod tym względem wyjednanie w traktacie handlowym z Niemcami zniżki cła na masło, albowiem eksport masła z monarchii do Niemiec w roku 1902 wynosił 64.000 cetnarów metrycznych.

Wywóz galicyjskich olejów mineralnych z Austryi do Węgier wzrósł w r. 1902 z 1,064.680 cetn. metr. do sumy 1,220.255 cetnarów metrycznych. Z powodu zniżki cen surowca jednak, z 5·25 koron w roku 1901 na 3·10 przeciętnie w r. 1902, zmniejszyła się ogólna wartość wywozu z 11,415.000 koron do sumy 9,942.000 koron w roku 1902.

## Przenoszenie druku na szkło.

Dla dokonania różnych upiększeń, wypada niejednokrotnie przenieść z papieru druk na szkło. Ułatwia to upiększanie różnych przedmiotów szklanych rysunkami lub napisami, które w pięknem wykonaniu znajdujemy już wydrukowane na papierze — a których malowanie lub rytowanie na szkle przedstawiałoby sporo trudności i kosztowało też niemało.

Przy przenoszeniu druku na szkło, postępuje się w sposób następujący:

Pociągamy oczyszczoną starannie powierzchnię szkła lakierem damarowym, lub też balsamem kanadyjskim, który rozpuszcza się w takiej samej ilości terpentyny. Powłoce tej dozwalamy wyschnąć na szkle tak dalece, aż stanie się klejowatą; wystarcza na to pół dnia, lub najwyżej dzień.

Druk, (a właściwie papier z nim), przeznaczony do przeniesienia na przedmiot szklany — zanim położymy go na powierzchni szkła, w ten sposób przygotowanej — musi przez jakiś czas leżeć w wodzie. Gdy dobrze namięknie, wyjmujemy go ostrożnie z wody, usuwamy jak najstaranniej z niego pęcherzyki powietrza i wysuszamy go przez przyłożenie bibuły.

Następnie kartę z drukiem, stroną zadrukowaną, przykładamy do polakierowanej powierzchni szkła. Jeżeli papier, suchy zupełnie, przylepią się silnie do warstwy lakieru na szkle — to dobry znak, że dalszą czynność możemy prowadzić pomyślnie.

Dalsza ta czynność polega na tem, że pocieramy ów papier mokrymi palcami. Jeżeli robimy to zręcznie, wówczas szybko zdołamy usunąć papier, a druk z niego, rysunek lub pismo, pozostanie na polakierowanej powierzchni szkła. Gdy uskutecznimy to pomyślnie, pozostaje nam jeszcze pociągnąć tylko delikatnie ów druk z wierzchu lakierem czystym, aby go ochronić od dalszych uszkodzeń w przyszłości.

Przeniesione tak na szkło miedzioryty albo drzeworyty, lub w każdy inny sposób przygotowane odbitki drukarskie, można na odwrotnej stronie szkła malować farbą olejną, co wywołuje ładne, efektowne a tanie przyozdobienia różnych przedmiotów ze szkła — zwłaszcza naczyń szklanych, czar, talerzy, wazonów i t. p. raczej dla ozdoby, niż do użytku praktycznego przeznaczonych.

Cała ta robota jest lekka — wymaga tylko poczucia piękna, wprawy i zręczności. Nadaje się ona bardzo jako zajęcie dla kobiet. Nabywszy wprawy, a wyposażone poczuciem piękna i dobrego smaku, mogą one znaleźć w tem nowe pole pracy, przyjemnej a nie wyczerpującej fizycznie.

# KRONIKA.

## Wystawy.

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA ZASTOSOWAŃ spirytusu, która miała w roku bież. odbyć się we Wiedniu, została odroczoną i odbędzie się w r. 1904 w czasie od 16. kwietnia do końca maja według pierwotnego programu. Na cele wystawy oddaną została dawna rotunda wystawowa w Praterze i część Prateru powierzchni około 80 hektarów. Wystawa ma już zapewnioną subwencyę ministerstwa handlu w kwocie 150.000 K i miasta Wiednia 30.000 K. Biuro wystawy znajduje się obecnie w lokalu dolno-austryackiego Związku przemysłowego *(Niederösterr. Gewerbe Verein)* w Wiedniu I. Eschenbach 11.

## Zapiski przemysłowe.

NOWA WYLĘGARNIA. P. Emil Preyer elektromechanik we Lwowie, skonstruował nową wylęgarnię jaj. Składa się ona z obszernego pudła drewnianego, opartego na wysokiej podstawie. W połowie tego pudła znajduje się szereg wałków, na których układa się jaja, przeznaczone do wylęgania; poniżej wałków umieszczona jest delikatna siatka, do której wpadają kurczęta po przekłuciu skorupki, pod siatką wreszcie znajduje się t. zw. potnik, który wytwarza parę i w ten sposób dostarcza jajom potrzebnej wilgoci. Ponad wałeczkami znajduje się wężownica, metalowa rura, do której doprowadza gorącą wodę sporządzony odpowiednio, z boku umieszczony aparat; wodę ogrzewa lampka naftowa. Wężownica ta ogrzewa powietrze znajdujące się w pudle do właściwej temperatury. Pod wpływem tego ogrzanego powietrza jajo się rozwija i po 18 do 20 dniach opuszcza skorupkę kurczę, zupełnie prawidłowo rozwinięte. Po wykłuciu, przechodzi kurczę do drugiego aparatu, również sztucznie ogrzewanego, gdzie spędza około 4 tygodni. W tym drugim aparacie, zwanym „matką“, zastępują opiekuńcze skrzydła kwoki frędzelki, sporządzone z miękkiej wełny. W jednej z przegródek znajduje się powietrze i woda, a ostatnia przegródka — to „bawialnia“, gdzie starsze kurczęta spędzają czas, bawiąc się w piasku.

Wylęgarnia ta, funkcyonująca znakomicie, była przez jakiś czas wystawiona w pasażu Mikolascha we Lwowie i wzbudziła wielkie zainteresowanie u publiczności, która tłumnie zwiedzała aparat, śledząc bacznie wykłuwanie się piskląt w wylęgarni i życie ich w aparacie.

„Przyrządy te — pisze *Hodowca drobiu*, specyalny dla tych spraw organ — pomysłowo skonstruowane jako wyrób krajowy, na podstawie naocznych oględzin możemy wszystkim hodowcom drobiu jak najgoręcej polecić. Wydział naszego kraj. Towarzystwa chowu drobiu popiera najusilniej wynalazek p. Preyera i nie wątpi, że filie tego Towarzystwa nabywać będą te przyrządy, a wszystkie miarodajne czynniki, jak Towarzystwa gospodarskie, Wydział krajowy nie odmówią poparcia temu wynalazkowi. Obecnie nie będziemy potrzebowali wysyłać znacznych kwot za wylęgarnie za granicę, gdzie głównie za pomocą podobnych przyrządów hoduje się drób, co i u nas znakomici hodowcy zamierzają zaprowadzić“.

## Zapiski handlowe.

POŁĄCZENIE BAŁTYKU Z M. CZARNEM. Rządy Niemiec i Austryi zawarły już umowę w przedmiocie połączenia Elby z Dniestrem, a tem samem m. Bałtyckiego z m. Czarnem, zapomocą rzek: Elby, Odry, Wisły, Sanu i Dniestru w pobliżu Odessy. Ta droga wodna byłaby najkrótszą z dróg, łączących m. Czarne z Europą północno zachodnią. Dzięki temu miasta: Hamburg, Lubeka, Szczecin, Warszawa a także Wiedeń zyskałyby bezpośrednie połączenie z m. Czarnem, albowiem od rzeczonej drogi wodnej ma być zbudowane odgałęzienie do Wiednia (kanał Dunaj-Odra). Oba rządy powyżej wspomniane zwróciły się obecnie do rządu rosyjskiego z żądaniem współudziału. Współudział Rosyi jest niezbędny zarówno z powodu, że znaczna część Wisły i prawie cały Dniestr leżą w obrębie tego państwa, jakoteż ze względu, że bez usunięcia porohów na Dniestrze, urzeczywistnienie projektu nie byłoby możebne. Nadto okaże się niezbędną regulacya Dniestru.

Pisma zawodowe rosyjskie odnoszą się do projektu rzeczonego niechętnie, sądzą albowiem, że z nowej drogi wodnej odniosłyby korzyść głównie Niemcy, po części także Austrya, gdy tymczasem Rosya miałaby jedynie tę dogodność, że przy tej sposobności Dniestr zostałby uregulowany i oczyszczony z porohów, co można jednak

i należy wykonać niezależnie od urzeczywistnienia projektu nowej drogi wodnej.

To też pewne widoki urzeczywistnienia ma jeszcze inny projekt drogi wodnej, łączącej rzeczone morza, a położonej na całej swej długości w granicach Rosyi. Szlak tej drogi zaczyna się w Rydze i biegnie przez Dźwińsk, Kijów, Ekaterynosław, Chersoń. Długość ogólna projektowanej drogi wodnej wynosi 1.607 *km*. Od Rygi do Dźwińska, na długości 200 *km*, nowa droga wodna skorzysta z uregulowanej Dźwiny, następnie na długości 160 *km* do rz. Berezyny, w pobliżu m. Lepla, ma być zbudowany kanał, a dalej pójdzie nowa droga wodna pogłębioną Berezyną do Dniepru i Dnieprem do ujścia tej rzeki do m. Czarnego.

Głębokość przeciętna ma wynosić około 8 5 *m* i ma być dostateczną nawet dla najcięższych statków towarowych oraz dla okrętów wojennych. Nowa droga wodna mieć przeto będzie zarówno handlowe, jako też strategiczne znaczenie; przecinając albowiem żyzne i bogate prowincye Rosyi, umożebni przewóz tani ich wytworów, zwłaszcza zboża, drzewa, soli i żelaza, a w razie wojny pancerniki będą mogły w czasie dni sześciu przedostać się z Bałtyku na m. Czarne. Nadto nowa droga wodna łączyłaby się za pomocą Dźwiny i Dniepru, oraz ich spławnych dopływów, z niektóremi miastami oddalonemi od właściwego jej szlaku.

Dwadzieścia dwa mosty szosowe oraz siedm mostów kolejowych ma być zbudowanych nad nową drogą wodną. Koszt ogólny robót obliczono w przybliżeniu na 300 milionów rub. Podobno zawiązało się towarzystwo amerykańskie, które ma zamiar ubiegać się o to przedsiębiorstwo.

## Ze szkół zawodowych.

W PETERSBURGU opracowuje się obecnie projekt zmiany programów wszystkich szkół mechaniczno-technicznych, znajdujących się w zawiadywaniu ministertwa oświaty, w celu rozszerzenia w nich zakresu wykształcenia fachowego, za pomocą utworzenia przy takich szkołach specyalnych wydziałów chemicznych, elektrotechnicznych, młynarskich oraz przemysłowych, stosownie do wymagań danej miejscowości. Utworzona w tym celu przy ministerstwie oświaty osobna komisya zażądała i od kuratora okręgu naukowego warszawskiego nadesłania programów wszystkich szkół technicznych i rzemieślniczych, znajdujących się w obrębie okręgu warszawskiego.

## Drobne przepisy.

OCHRONA PRZECIW PĘCZNIENIU DRZEWA. Rozpuszcza się w ćwierćlitrowej butelce benzyny parafinę, aż do jej nasycenia. Tym roztworem powleka się za pomocą pędzelka płaszczyzny drzewa nieochronione od wilgoci. Benzyna wsiąka prędko w drzewo i zabiera tyle parafiny ze sobą, że powierzchnia zewnętrzna drzewa staje się gładka i śliska. Nadaje się ten sposób do drzwi, okien i szuflad.

---

## OGŁOSZENIA.



---




Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: *Juliusz Starkel.* Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.